

O filozofii działania i filozofii codzienności słów kilka

Filozofia, gr. *philosophia* dosłownie ‘umiłowanie mądrości; wiedza racjonalna, nauka’, która jest ważną formą świadomości społecznej i która wyraża ogólne poglądy na świat i pozycję człowieka w świecie, skłoniła mnie do podjęcia próby refleksji filozoficznej¹. Refleksji w odniesieniu do naszej pracy bibliotekarskiej, do naszych działań i czynności codziennych, które podejmujemy w społeczeństwie i dla społeczeństwa, aby zaświadczać i zaznaczać oczywistą obecność bibliotek w kulturze i cywilizacji, od czasów najdawniejszych. Jako że konferencje organizowane przez biblioteki naukowe są znakomitą forum do głębszych, również filozoficznych spojrzeń na nasz obszar działania i oddziaływania, odważyłam się zaproponować Państwu, uczestnikom tego spotkania, takie podejście.

Szperając w literaturze filozoficznej, dotarłam – mam nadzieję – do nowożytnych początków „filozofii działania” i „filozofii codzienności”, obecnych w myśli filozoficznej, co najmniej od 18. wieku począwszy. A więc przede wszystkim do myśliciela 18-wiecznej filozofii nowożytnej, Immanuela Kanta (1724-1804), który urodził się, przeżył i zakończył życie w Królewcu. Po ponad 60-ciu latach pracy, ogłosił dzieło *Krytyka praktycznego rozumu* (*Kritik der praktischen Vernunft*), 1788².

Dzieło to dotyczy etyki; I. Kant szukał w *Krytyce praktycznego rozumu* prawd w normach d z i a ł a n i a (po odnalezieniu prawd powszechnych i koniecznych w nauce w *Krytyce czystego rozumu*). Filozofia działania wg Kanta dotyczy woli i obowiązku: cenna jest tylko d o b r a wola, a jest ona dobra tylko wtedy, gdy usiłuje spełnić obowiązek; istotą obowiązku widział w podporządkowaniu się prawu; dlatego też jego etyka była uniwersalistyczna³. Stąd bezwarunkowe nakazy, tzw. imperatyw kategoryczny, zawarty w trzech formułach: (1) „postępuj tak, abyś mógł chcieć, aby zasada twego postępowania była prawem powszechnym”; (2) „postępuj tak, aby ludzkość nigdy tobie ani innym jednostkom nie służyła za środek, lecz zawsze była celem”; (3) „postępuj tak, abyś swoją wolę mógł uważać za źródło prawa powszechnego”⁴. Zatem normą moralności w działaniu jest u Kanta prawo, a nie dobro.

W końcu 19. wieku w Stanach Zjednoczonych powstał kierunek filozoficzny zwany pragmatyzmem, postulujący praktyczny sposób myślenia i działania, który uzależniał prawdziwość twierdzeń od skutków praktycznych, czyli przyjmował u z y t e c z n o ś ć za kryterium prawdy. W 1890 r. powstał pierwszy zarys teorii sprawnego działania (A.V. Espinas), zwanej prakseologią,

¹ Kopalinski W.: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Państw. Inst. Wydaw., Warszawa 1987, s. 285.

² Jest to dzieło z okresu krytycyzmu, z tzw. trzech krytyk także dwie inne krytyki: pierwsza *Krytyka czystego rozumu* (*Kritik der Reiner Vernunft*), 1781, 2 wyd. 1787 i trzecia *Krytyka władzy sądownia* (*Kritik der Urteilskraft*), 1791.

³ Tatariewicz W.: *Historia filozofii*. Państw. Wydaw. Nauk., Warszawa 1990, t.2, s.178; [także] Solomon R.C., Higgins K.M.: *Krótką historia filozofii*. Prószyński i S-ka, Warszawa 1997, s. 248.

⁴ Cyt. za: Legowicz J.: *Zarys historii filozofii*. Wiedza Powsz., Warszawa 1980, s. 364.

nauką o usprawnianiu działań, dotyczącą wszelkiego celowego działania ludzkiego⁵.

Nie sposób tutaj pominąć jednego z jej współtwórców i pioniera teorii sprawnego działania, tj. profesora Tadeusza Kotarbińskiego i jego *Traktatu dobrej roboty*, 1955. W późniejszej pracy *Hasło dobrej roboty*, 1968 pisze: „...”Autor będzie rad, jeżeli Czytelnik po zaznajomieniu się z zawartością książki uświadomi sobie, że sam też jest prakseologiem, że nim był od dawna i musi nim być nadal; może być tylko prakseologiem bardziej lub mniej umiejętnym, bardziej lub mniej świadomym treści własnego jestestwa. 19 II 68.”⁶

T. Kotarbiński wskazuje m.in. na utylitarne oceny działania z punktu widzenia tzw. walorów technicznych (przydatności, celowości ogólnej...), co sprowadza się do dwóch głównych zalet: skuteczności i gospodarności, czyli ekonomiczności. Oceny sprawnościowe dotyczą wszystkich wielkich dziedzin działalności, także szkolnictwa, i podlegają prawom skuteczności i gospodarności działań. We wszystkich dziedzinach działań występują zależności dotyczące tworzywa działań; mamy w działaniach do czynienia z celowo postępującymi osobnikami; do skutku dochodzą nie tylko działania indywidualne ale i zespołowe (łączność wspólna), z dbałością o jak największe powodzenie całości. Ważne są także zasoby możliwości (koszty, jedno- lub wielokierunkowość działania), a także systematyzacja działań oraz organizacja i kierownictwo...”*To dobrze, że prakseologia u nas się rozwija. Musimy się przeciw wziąć za pazury, żeby pracować jak najsprawniej, a to chyba jasne, że kultura prakseologiczna może się do tego walenie przyczynić”*...⁷. Tyle T. Kotarbiński.

Dziś mamy wiele rozważań, analiz i badań porównawczych, a także konferencji w świecie bibliotekarskim, dotyczących sfery zarządzania biblioteką oraz sfery informacji, komunikacji naukowej i technologii informacyjnych⁸; czyż nie są one w istocie kontynuacją i rozwinięciem wskazań profesora Kotarbińskiego na temat strategii i stylu działania w bibliotekach naukowych?

Pozostaje jednak jeszcze temat podniesiony przez największy autorytet przełomu tysiącleci. Otóż współczesną syntezę filozofii działania, z punktu widzenia użyteczności i dobra, przedstawił Jan Paweł II (1920-2005). Zastanawiając się nad użyciem wolności w wymiarze etycznym – to znaczy od wymiaru dobra i zła moralnego - używa podziału etycznego :...”*Jest to podział, a raczej rozróżnienie dobra godziwego (bonum honestum), dobra użytecznego (bonum utile) oraz dobra przyjemnego (bonum delectabile). Te trzy odmiany dobra określają ludzkie działanie w sensie organicznym. Działając, człowiek wybiera jakieś dobro, które dla tego działania staje się celem. Jeżeli podmiot wybiera bonum honestum, jego cel jest zgodny z samą istotą przedmiotu działania, a więc jest to działanie słuszne. Kiedy zaś*

⁵ Por. filozofię działania M. Blondela (1861-1949, *L'action*, 1893), filozofa francuskiego, przedstawiciela modernizmu, który swoją filozofię działania traktował jako podstawę filozofii chrześcijańskiej; miała ona wpływ na myśl chrześcijańską, zwłaszcza we Francji.

⁶ T. Kotarbiński: *Hasło dobrej roboty*. "Wiedza Powszechna", Warszawa 1984, s. 12.

⁷ Tamże, s. 21.

⁸ Por. Przestrzeń informacji i komunikacji społecznej, pod red. M. Kocójowej. Wydaw. Uniw. Jagiel., Kraków 2004 [oraz] Edukacja na odległość: nowe technologie w informacji i bibliotekarstwie, red. nauk. M. Kocójowa. Wydaw. Uniw. Jagiel., Kraków 2003.

przedmiotem wyboru jest bonum utile, celem jest korzyść, jaką czerpie podmiot. Problem odpowiedzialności moralnej pozostaje jeszcze otwarty; tylko w przypadku gdy działanie, z którego wynika dobro użyteczne, jest godziwe, i godziwe są środki, również cel osiągnięty można uznać za godziwy[...] Utylityzm zapomniał o pierwszym i podstawowym wymiarze dobra, jakim jest bonum honestum. Utylitystyczna antropologia i wynikająca z niej etyka wychodzą z założenia, że człowiek zasadniczo dąży do korzyści własnej i korzyści grupy, do której należy. Ostatecznie korzyść osobista czy kolektywna jest celem jego działania[...] Według wizji utylitystycznej, człowiek szuka w swoich działaniach przede wszystkim przyjemności, a nie godziwości (honestum)“... Jan Paweł II odnosi się także do myśli I. Kanta; powiada tak:... „Odpowiedź na etykę utylitystyczną znalazła się w filozofii Immanuela Kanta. Filozof z Królewca słusznie dostrzegł, że to wysunięcie przyjemności na pierwszy plan w analizie ludzkiego działania jest niebezpieczne i zagraża samej istocie moralności[...]Nie wrócił jednak do tradycji bonum honestum“... opartej na koncepcji tomizmu⁹.

Pozostaje zatem pytanie, czy i na ile w naszej pracy bibliotekarskiej jesteśmy w stanie sprostać przedstawionym zagadnieniom filozofii działania?

Profesor Maria Szyszkowska, filozof człowieka i filozof kultury, mówi o Kancie: *„Nie znałam go, choć był moim Ojcem. A w filozofii Kanta zawarty jest nakaz działania, zgodny z poczuciem własnej powinności. Kult obowiązku przenika kantowską filozofię człowieka”*¹⁰. Przewodnią myślą filozofii codzienności (powołanej przez M. Szyszkowską w połowie l. 80.), której obecność widzi w życiu codziennym (a nie tylko jako wiedzę odległą od rzeczywistości), jest niezgoda na rezygnację z własnego „ja”, niezgoda, by poddawać się rzeczywistości, zamiast ją przetwarzać; powinność czerpania z tej filozofii takich wartości, które nadają naszemu istnieniu wyższy wymiar.¹¹

Filozofia codzienności musi zrezygnować z postawy wyższości wobec doświadczenia potocznego¹², jest pomocna w myśleniu samodzielnym, niezależnie od narzucanych schematów. Profesor Szyszkowska zachęca nas do myślenia twórczego, które w moim mniemaniu jest nam bardzo potrzebne w naszych czasach, w których szybkie przemiany, czy procesy technologiczne i cywilizacyjne wymagają również zmiany naszych przyzwyczajeń, stabilizacji i mentalności.

Jak ma, czy raczej jak może wyglądać stosowanie tej filozofii w bibliotece naukowej? W moim mniemaniu, filozofia codzienności odnosi się do postaw indywidualnych, do każdego z nas z osobna, pracującego w bibliotece naukowej. To, co proponuje filozofia codzienności, jest propozycją godną zastanowienia się - stanowi sprzeciw wobec niedostatku prawdy w sferze języka, sprzeciw wobec niezadawania sobie głębszych pytań, sprzyjających

⁹ Jan Paweł II: *Pamięć i tożsamość: rozmowy na przelomie tysiącleci*. Wydaw. „Znak”, Kraków 2005, rozdział 7. *O właściwe używanie wolności*, s. 41-46.

¹⁰ M. Szyszkowska: *Spotkania w salonie*. Twój Styl, Warszawa 1998, s. 96.

¹¹ Tamże, s. 91.

¹² Tamże, s. 93.

powstawaniu mitów, a także przeciwdziała nieporozumieniom w skali społecznej¹³.

Biblioteka, ze swej natury, bez względu na to, czy jest uniwersalna, czy techniczna, jest instytucją świata kultury i jako skarbnica piśmiennictwa stanowi swoisty „zapis” poziomu rozwoju cywilizacji społeczeństw. Zatem powinniśmy ją codziennie kształtować na miarę naszych możliwości, czyli poziomu kultury społecznej, organizacyjnej¹⁴ i technicznej¹⁵. Przenosić i stosować ogólne stwierdzenia do tego, co zindywidualizowane i rozwijające się. Korzystać z doświadczenia potocznego. Respektować niezbędność kontaktu z drugim człowiekiem. Dążyć do najwyższych wartości, dobra najwyższego. Kreować tzw. radosną postawę życiową; postawa ...”radosna, płynąca z niezmienności naszych starań, by stwarzać się, z zadowolenia ze zmierzania do ustalonych przez siebie celów, połączonego z nadzieją powodzenia”...¹⁶ stanowi przeciwwagę postawie pełnej niezadowolenia, rozgoryczenia i rezygnacji. Dążyć do przewyższania jednostronnego naświetlania problemu oraz wpływać na kształt rzeczywistości¹⁷.

Myślę, że warto także poświęcić kilka słów codziennej pracy fizycznej w bibliotece naukowej, której istotą jest przemieszczanie książek i praca z książką, szczególnie w magazynach i czytelnich. Otóż Maria Szyszkowska pisze, że ...”o powołaniu do wykonywania jakiegoś zawodu, zwłaszcza zawodu fizycznego, mówi się z zażenowaniem, po cichu, z lękiem by nie wydać się śmiesznym. Również dziwaczne czy anachroniczne wydaje się odwoływanie do poczucia honoru związanego z wykonywaniem jakiegoś zawodu...Być człowiekiem honoru, to znaczy wypełniać szereg czynności w swojej pracy z poczucia obowiązku, wewnętrznej powinności, nie zaś ze względu na przewidywane korzyści. To znaczy nie zawodzić pokładanego przez innych zaufania i czuć się związanym podjętymi przez siebie obowiązkami”¹⁸.

Zatem z całą pewnością możemy powiedzieć, że bibliotekarz jest człowiekiem honoru.

Halina Ganińska

¹³ Por. Bauman Z.: *Wiek kłamstwa. Jacek Żakowski rozmawia z Zygmuntem Baumanem*. „Niezbędnik Inteligenta”: dod. tyg. „Polityka”, nr 50 (2482), 2004.

¹⁴ Por. Zybert E.B.: *Kultura organizacyjna w bibliotekach: nowe i stare idee w zarządzaniu biblioteką*. Wydaw. SBP, Warszawa 2004

¹⁵ Por. *Technika: spojrzenie na dzieje cywilizacji*. Wydaw. Nauk. PWN, Warszawa 2003 [oraz] Virilio P.: *Zawsze musi być jakiś kozioł ofiarny*. „Forum”, nr 2 (2055), 2005.

¹⁶ M. Szyszkowska: op.cit., s. 91

¹⁷ Tamże, s. 93-94.

¹⁸ Tamże, s. 34. Por. M. Szyszkowska: *Twórcze niepokoje codzienności*. Twój Styl, Warszawa 1999.